



Jerzy Stawiszewski w trakcie operacji drutowania
Zof. P. Waszkowski

14 LIPCA w budynku dyrekcji Huty odbyło się spotkanie specjalnego dyrektora kombinatu z przewodniczącym komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” Markiem Kilianem. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji i zarządu „Solidarności”.

Wartość tego typu spotkań (dotychczas było zapowiedziane na 21 lipca), tak się można było orientować już w chwili rozpoczęcia pracy, polega przede wszystkim na ich typowo roboczym charakterze. Sprawy problemów wcześniej znanych już zarówno przedstawicielom związkowym jak i dyrekcji poddawana jest szczegółowej dyskusji i w większości przypadków do końca z poruszonych tematów formułowane są odpowiedzialne wnioski. A tematy do omówienia jak się okazuje jest bardzo wiele. Trudno tu oczywiście omówić drobniaczko kolejne zagadnienia nad jakimi dyskutowano, kwalifikując się one bowiem w większości jako tematy osobnych tekstów, niemniej jednak przytoczyć najważniejsze z nich. I tak na przykład na początku stawia się problem związany z nowymi zasadami premialnymi, które wprowadzone zostały już w całości z wyjątkiem stalowni, w związku z zachęceniemi jako zjawiskiem tego zakładu. System premiowania nie zadowolonych również w ZIS nierówności tak

zwanym „małymi samorządami”. Istotnym i pilnym zagadnieniem poruszonym podczas spotkania w dyrekcji była sprawa fabryki domów w Strzemieszowach, którą Huta chce przejąć oraz wiąże się z tym kwestia ewaluacji odpowiedzialności mieszkalniczej. Do spraw związanych z prowadzeniem własnej gospodarki sortowniczej zaliczyć trzeba zasugerowaną przez „Solidarność” problem wykorzystania urządzeń typu „Valmet”. Zdaniem przedstawicieli związku już sama decyzja zapoczątkowania używania tych urządzeń, samowolnym sposobem na terenie naszej Huty nie należała do najwyższych, co potwierdza obecna praktyka.

niełatwe dla zatrudnionych tam pracowników. I by podobnie w związku z pewną rozbieżnością co do oceny stanu faktycznego panującego w tym względzie na P-18 potrąconione sprawy dokładnie zbadać. Polawili się również istotny przed nadchodzącym okresem zimy temat wykonania tak zwanych „skrajów powietrznych” w bramach wjazdowych na teren stalowni.

Wiele uwagi poświęcono omówieniu wprowadzenia nowych schematów organizacyjnych na terenie Kombinatu. Wyomówie gospodarza miała dyskusja na temat poruszony już na naszych łamach niezłazowego funkcjonowania zastalol-

POŻYTECZNE SPOTKANIA

Wym jak i dyrekcji poddawana jest szczegółowej dyskusji i w większości przypadków do końca z poruszonych tematów formułowane są odpowiedzialne wnioski. A tematy do omówienia jak się okazuje jest bardzo wiele. Trudno tu oczywiście omówić drobniaczko kolejne zagadnienia nad jakimi dyskutowano, kwalifikując się one bowiem w większości jako tematy osobnych tekstów, niemniej jednak przytoczyć najważniejsze z nich. I tak na przykład na początku stawia się problem związany z nowymi zasadami premialnymi, które wprowadzone zostały już w całości z wyjątkiem stalowni, w związku z zachęceniemi jako zjawiskiem tego zakładu. System premiowania nie zadowolonych również w ZIS nierówności tak

Trzeba stwierdzić, że opinia te rozprawy z opinia ze strony dyrekcji, która okazała się raczej bliźniaczą, że problem (krajowej) w niepełnym wykorzystaniu możliwości tych stosowanych w wielu nowoczesnych hutach urządzeń. Sprawa została szczegółowo rozstrzygnięta tym bardziej że związkowcy zasugerowali doprowadzić do dwóch z posiadanych przez Hute „Valmetów”.

Problemem również o niekorzystnym znaczeniu tym razem bezpośrednio dla ludzi, okazują się być nieszerokie dachy i niekompletne stany w niektórych miejscach walcowniczych. Jak wynika z relacji pracowniczych przez przedstawicieli „Solidarności” usterki te są wyjątkowo

wanym u nas war. wazonych firmy Schoenk. Oczywiście lek już wspomnianem, to tylko niektóre z zagadnień jakie znalazły się na porządku przeprowadzonego spotkania. Było jeszcze sporo spraw drobniczych, sprawy dotyczących stoczek, między innymi i wyznaczenia w tym zakresie nierówności. Pod koniec usłano tematy do przegotowania na następnym tygodniu.

Wydało się, że spotkanie tego typu małace charakteru konkretnie dyskusji pomiędzy przedstawicielami „Solidarności” i dyrekcji. Jeśli oczywiście zachowała ten kształt, stana się krokiem wielu konstruktywnych posunięć.

(paf)

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK WTOREK, 21 LIPCA 1981 NR 29 (330) CENA 3 ZŁOTE

JESTEM ROBOTNIKIEM

PODZAS IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR w skład Komitetu Centralnego partii wybrany został delegat reprezentujący naszą hutę, słusznie energiczny ze stalowni Kazimierz Kaniłczak. Krótko po przyjeździe delegatów do Kombinatu zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie wywiadu.

Red.: — Jesteście członkiem Komitetu Centralnego...

K.K.: — Jestem robotnikiem, a od niedawna i członkiem KC.

Red.: — Rozumiem, że łączyć to niekorzystnie...

K.K.: — Myślę, że po raz pierwszy w naszej historii mamy prawdziwy robotniczy Komitet Centralny. Jeżeli mamy być prawdziwymi członkami najwyższych władz partyjnych musimy zachować w pełni nasz robotniczy status.

Red.: — Byłbyś zaskoczony wyborem?

K.K.: — Myślę, że opowiadanie niektórych towarzyszy, o pełnym zaskoczeniu itd. nosi w sobie odrobinę kokieterii. To nie jest przecież tak, że siedzi się w domu, a nagle spada na człowieka wiadomość: „Jesteś członkiem KC”. Była przecież kontrowersja wojewódzka, wybrany zostałem delegatem, a w obecnych warunkach właśnie już zaszczyt udziału w delegacji wojewódzkiej może oznaczać kandydowanie do najwyższych władz.

Red.: — To duże wyróżnienie dla naszej huty, że ma swojego przedstawiciela w Komitecie Centralnym. W minionym okresie mieliśmy już co prawda swoich ludzi w najwyższych władzach, ale nie mistety z tego nie wynikało. Nośło to raczej charakter fikcyjności.

K.K.: — Tak, Szalajda był zastępcą członka KC, a Kowalski członkiem CKR, ale członka KC z pełnym pra-

wem głosu i podejmowania decyzji Huta nie miała.

Red.: — Jak wyobrażacie sobie pracę w KC na rzecz naszej huty i naszego regionu?

K.K.: — Powtarzać jestem raz, redaktora. Wyszedłem z broni robotniczej, jestem robotnikiem i robotnikiem zostanę. Mam 51 lat, od 31 pracuję zawodowo i w swojej dziedzinie jestem fachowcem i w tej dziedzinie mogę wypowiadać się z pewną dozą swobody. Nie jestem „zawodowym” działaczem, ale koncepcję swej pracy w KC mam. Myślę, że zda ona egzamin.

Red.: — Małdzie uchylił rąbka tajemnicy?

K.K.: — To nie jest żadna tajemnica. Chciałbym pozwolić i umożliwić naszej zakładowi wypowiedzenie się przede mną na partyjnym forum. Powinno być... czymś w rodzaju pasa transmisyjnego przenoszącego bezpośrednio napęd. Jest chyba sprawa oczywista, że my musimy być tym napędem. To bardzo ważne, żeby nie było żadnych przekładni bocznych. Jednocześnie będą to, co przywiozła z Warszawy, bezpośrednio konsultował z ludźmi, przy warsztacie. Wszelkie wątpliwości czy niepokój moich współtowarzyszy będą zjawiały się natychmiast w KC. Kto ma lepiej wiedzieć co jest potrzebne robotnikowi jak nie robotnik?

Red.: — Podobno w minionym okresie też sygnalizowano zainteresowanie robotników, ale nie bardzo znajdowało to posłuch?

K.K.: — Podobno. Ale teraz na pewno będzie się słuchać. Jest nas robotników i chłopów w KC zdecydowana większość. Wiemy co nas

DOKONCZENIE NA STR. 3



DĄBROWA - MIASTO PROBLEMÓW

MIMO obecności wielkiego przemysłu, a może właśnie na jego skutek, Dąbrowa Górnicza przeżywa dość olbrzymie trudności. Huta Katowice nie okazała się dobroczynną zalatwiający wszystkie lokalne problemy, spychając gotówką by zalać dziury w budżecie, podsyłając ludzi do pracy dla potrzeb okolicy.

To znaczy Huta w ramach pierwszego etapu przekazała półtora miliarda złotych na stworzenie infrastruktury, ale ręce na pieniądzech połogły Urząd Województwa i nie bardzo wiadomo na jaką, bądź czyją infrastrukturę zostały przeznaczone. W każdym razie współpraca zakładu z miastem daleka jest od tego by określać ją jako wzorową. Budowa Huty spowodowała wielką migrację ludzi, napływ kilkudziesięciu tysięcy nowych mieszkańców. Dla części z nich wybudowano domy i za tym stanęło. Na infrastrukturę nie starczyło funduszy i młocę przerobowych. Dziś problem spadł na barki miasta.

Budowa Huty to jednak tylko połowa mieszcząca, polegająca na tym, że ludność Dąbrowy Górniczej licząca w roku 1970 około 62 tysięcy mieszkańców, a w 1975 — około osiemdziesięciu tysięcy, wzrosła, według spisów GUS-owskich, do 141 tysięcy stałych mieszkańców w roku 1980. Drugim powodem jest reforma administracyjna i włączenie do obszaru Dąbrowy wszystkich okolicznych miejscowości, wsi i osad, w sferę czego miasto ma dziś powierzchnię 214 kilometrów kwadratowych, czyli tyle co dwa trzecie dawnego powiatu będzińskiego. Trzeci administracyjny, handlowy znajduje się na zachodnim brzegu całego i liczy 31,4 kilometra kwadratowego (dawna Dąbrowa z Górnikiem). Trudno się więc dziwić powstałym dysproporcjom.

Układ komunikacyjny mający spajać Dąbrowę w jedną całość odwieczny został po powstaniu będzińskiego. Zmiana polega na dodaniu kilku połączeń z przystanku Tworzeń, prze-

dzienia linii tramwajowej i autobusowych pod Hutę Katowice. Kombinacja ta porwała na „złizanie” do centrum Górnego i Rodana. Poprawa dla reszty obszarów była minimalna. Wiele miejscowości — dzielnie obsługiwanych jest przez PKS, który grozi koniecznością zlikwidowania niektórych i tak niewystarczająco licznych, kursów. Powód to braki części zamiennych i ogólnie do samochodów. Osobny problem stanowi zły stan dróg lokalnych, w związku z którym musi dojść do zlikwidowania komunikacji autobusowej na trasie Kuźnica — Okradzionów. Nie powiodły się starania by PKP uruchomił, czy też raczej ponownie obwarzył istniejące przed wojną bezpośrednie połączenie kolejowe Dąbrowa — Krupów. Młodzi brakuje sieci placówek handlowych odpowiadających potrzebom w stosunku do potrzeb. Nie ma gdzie przechowywać owoców i ziemni-

DOKONCZENIE NA STR. 2

DOKŁADNIEJ ZABEZPIEZAĆ

NO WŁAŚNIE, przypomniemy rzecz o której (nie) nie zapominać. Niedawno na jednej z porad dyrekcji-nych dział organizacji sygnalizował kradzież pieczonek wydzielowych. Z ogólnego miejsca włamań wynikało, że celem złodzieja nie były owe pieczonek, a raczej pieniądze, niemniej jednak „na wszelki wypadek” wiamywał zabrał i pieczonek. Tym razem trafił na stemple, których przydatność do spowodowania jakichś nadużyć jest raczej wątpliwa ale kłopot jest. Może się jednak zdarzyć, że innym razem celem samym w sobie stana się właśnie pieczonek o konkretnej przydatności dla kombinatu. Apelujemy więc za działaniem organizacji o szczególnie pieczołowite zabezpieczanie przedmiotów służących do „produkcji” dokumentów.



Grzegorz Stanek — mistrz wyrownicy, Zofia Piernikowska — waga, Mirosław Górka — operator wagi przy kontroli listu przesyłowego. Foto: Zdzisław Kempa

RYTMICZNIE I PLANOWO

NIE KAŻDY przeciętny obywatel a nawet pracownik naszej huty zdaje sobie sprawę, że oddzielenie Linii Hutniczo-Siarkowej od stacji Hrubieszów znajdującej się nad granicą naszego kraju ze Związkiem Radzieckim, bez przerwy jadą pociągi załadowane radziecką rudą i zdążają do stacji PKP Ciesle w Dąbrowie Górniczej, z przeznaczeniem dla Kombinatu Metalurgicznego. Każdej doby stacja końcowa LHS-u w Cieslach przekazuje do Bazy Przeladunku Rud Zakładu Surowcowego od pięciu do sześciu pociągów po 43 wagonów a każdy z nich obciążony jest zawartością 80 ton cennej i wartościowej rudy służącej do wytopu surowki żelaza. Dostarczona przez pracujących radzieckich ruda jest podstawowym surowcem dla wielkich pieców hutniczych.

— Były też i takie okresy — mówi mgr inż. Zygmunt Marcyzak, kierownik Bazy Przeladunku Rud — kiedy nadchodziły pokażniejsze dostawy radzieckiej rudy. Wówczas przekazywano normatywne zapasy tego surowca na słonowiskach buforowych wydziału przygotowania rud i koksu. Dziś na dobę przyjmujemy regularnie ponad 15.000 ton, a były dni, że należało roz-

ładować zwiększone dostawy rudy, która nadchodziła w ilości po 35 tys. ton. Surowiec ten dostarczany dla potrzeb naszej huty przetransportowany jest w trzech gatunkach: aglomerat, koncentrat GOK i tzw. palety. To ostatnia ruda, w kształcie małych kulek, uważa się za najlepszą i służy ona jako bezpośredni wstęp do wielkiego pieca celem wzięcia jakości surowca.

Miesięczne dostawy rudy z Kraju Rad rozładowywane przez naszą bazę wahała się w granicach od 400 do 450 tys. ton. Rzecznie otrzymujemy ponad 5 milionów ton. Hość ta całkowicie zaspokaja potrzebę dwóch pracujących wielkich pieców Zakładu Surowcowego. W związku z planowanym kapitałnym remontem pieca nr 1 dyrekcja Huty będzie regulować dostawy z ZSRK według potrzeb ponieważ stanowiska składowania mają ograniczoną pojemność.

Należy zaznaczyć, że od chwili uruchomienia Bazy Przeladunkowej Rud, to jest od października 1979 roku, przysyłaliśmy ponad 7,5 miliona ton tego ważnego dla Huty surowca. Pod koniec bieżącego roku baza przyjmie 10-milionową tonę radzieckiej rudy. Można be-

DOKONCZENIE NA STR. 3

W POPRZEDNIM numerze zamieści-
liśmy informację o walnym zebraniu
członków Pracowniczego Ogrodu Dział-
kowego „Zagłębie” w Nowce-Modrzej-
wie. Zarząd Ogrodu wyznaczył termin
zebrania na 14 lipca i pomyślnie regula-
minowego wyprzedzenia ogłoszenia
terminu tego zebrania, przybyło zale-
żenie... 15 członków, w tym również
byli członkowie Zarządu. Dawał nas
niezmierzone ten fakt, ponieważ na
ogrodzie w Nowce rozdzielona już po-
nad 600 działek czyli tyłu jest człon-
ków. Przypominamy, że od kilku mie-
sięcy liczne grupy działkowców ro-
ściły pretensje do pracy komitetu orga-
nizacyjnego i zarządu ogrodu, opubi-
kowały nawet na łamach „Głosu”
listy protestacyjne, podpisywane przez
kilkadziesiąt członków POD. I teraz
właśnie gdy dano członkom możliwość
cośomonia zmian w składzie zarządu,
wypracowania programu działania, na
zebranie nie zgłasza się prawie nikt.
Być może przyczyli się do tej situa-
cji sezon urlopowy? W tej sytuacji,
nieładnie obciążeni postanowili, mimo iż
regulamin POD mówi, że tego samego
dnia można przeprowadzić walne ze-
branie w drugim terminie, jeśli na ze-
branie przybędzie mniej osób niż licz-
ba quorum, a więc postanowiono zwołać
ponownie walne zebranie członków
POD „Zagłębie” w pierwszej połowie
września br. Jest to słuszna decyzja,
bowiem z obecnych na niedoszłym ze-
braniu nie można było wybrać nawet
zarządu, nie mówiąc już o innych ko-
mórkach organizacyjnych.

Równolegle bieżą prace przy zago-
podarowaniu ogrodu. Kandydatami są
prace kanalizacyjne — wodociągowe.
Wkrótce rozpocznie się kopanie trze-
ciej studni, ponieważ tylko trzy stud-
nie są w stanie zapewnić stałą dostawę
wody na potrzeby działkowców. (za)



Na zdjęciu: operator manipulatora, Włodzimierz Czajka (M-323) w trakcie pracy. Zdj. P. Waszkotowski

GDY WE WRZESNIU i październiku
w wielu zakładach pracy robotnicy od-
dawali swe postulaty do dyrekcji, mów-
lił tak:
— Na pewno szybko się dogadamy
i będzie lepiej.
Z wielu złożonych wówczas postula-
tów w Hucie Katowice tylko niektóre
doczekały się takiej realizacji, która by
zadowolona załogę. A po przeprowadzo-
nych przez Solidarność zebraniach w
największych wydziałach Huty okazało
się, że dotychczasowa praca specjalnie
powołanej komisji do spraw realizacji
tych postulatów była dobrze masko-
waną fikcją.
Po rozmowie z przedstawicielami
Komisji Zakładowej Solidarności —
Włodzimierzem Fajdakiem i Krzyszto-

sem Rutkowskim zapisano prawie pół
notesu przykładami zadań, które nie
doczekały się realizacji. Wśród nich
najbardziej uciążliwe to bhp, ochrona
środowiska, sprawy socjalne, wypracó-
wanie nowych struktur organizacyj-
nych i likwidacja przeszkód zatrud-
nienia pracowników umysłowych oraz
modyfikacja systemu płac i premii.
Termin realizacji tych ostatnich minął
30 czerwca br. Nie zrealizowane zostały
także takie sprawy jak zaopatrzenie
w węgiel, środki czystości, których dot-
kliwy brak odzwierciedla zwłaszcza ci,
którzy pracują na stanowiskach, gdzie
brudzi się najwięcej. Nudaż budzi wra-
żliwość wśród członków Solidarności
projektu ruchomego czasu pracy.
Trudna do znielenia w Hucie staje
się niemalże już ignorancja administracji
w kwestii bhp. Oto tylko jeden
przykład: w walcowal dutej praktycz-
nie nie ma dachu, który by chronił
przed śniegiem, deszczem lub mrozem.

SZUKANIE POROZUMIENIA

W tym czasie na stalowni jako wnio-
sku wydziałowego. To również nale-
ży jak najprędzej wyeliminować.
Takie przedstawienie sprawy byłoby
niepełne. Trzeba bowiem przyznać, że
część postulatów została jednak zrea-
lizowana. Tytuł, że jak podkreśla Wło-
dzimierz Fajdak z KZ Solidarność, o-
były to rzeczy drugorzędne, które nie
miały znaczącego wpływu na warunki
pracy i atmosferę zakładu.
Na koniec refleksja. Gdzie jest przy-
czyną impasu w realizacji tych postula-
tów? Otóż myślę, że rozrosły aparat
administracyjny przetrząsał się jak z
sierpniowym wstrząsem. W ciągu tego
czasu wyparowało argumenty, które
niezmiernie parawały stać na przeszkodzie
w urzeczywistnieniu zadań np. brak

funduszy, środków, kompetencji, wyko-
nawców itp. Wiele też smraw zaletwia
się w starym stylu to znaczy podejmu-
je się decyzje arbitralnie i bez konsultacji
z załogą. Tak było np. z propozycją
dotyczącą ruchomego czasu pracy.
To wczesny przebieg jasna wpływa na
opóźnienie realizacji postulatów, a to
nie polepsza ani warunków ani atmos-
ferę pracy. Myślę, że mimo iż minęło
11 miesięcy od sierpnia to nikomu nie
wolno zapominać o tych doświadcze-
niach minionego 11-letnia. Istota rzeczy
polega na tym, żeby administracja roz-
ważała, że drenaż innej niż porozumie-
nie nie ma, a związek zawodowy umie-
jętnie wykorzystywały wszelkie swe
rozwagi tylko w obronie interesów pra-
cowników. Podstawą zaś tego jest obu-
strotka zaangażowania i troska o pełne
urzeczywistnienie żywożywych po-
treb ludzi pracy.

PIOTR BIERNAT

Jakkolwiek w minionych latach udało
nam się znacznie unowocześnić i usprze-
szczać produkcję, to jednak...
— Jakże słownie przyzywać deprowa-
danta do krytyki w tej dziedzinie — py-
tano kierownika zakładu Władysława
I. Dębickiego.
— Zasadę chodzi o to, że...
— Jakże słownie przyzywać deprowa-
danta do krytyki w tej dziedzinie — py-
tano kierownika zakładu Władysława
I. Dębickiego.
— Zasadę chodzi o to, że...
— Jakże słownie przyzywać deprowa-
danta do krytyki w tej dziedzinie — py-
tano kierownika zakładu Władysława
I. Dębickiego.
— Zasadę chodzi o to, że...

podpisaniem na wysokim szczeblu do-
kumentem, że...
— Powiedzieliśmy już wiele o szcze-
rności i szczerości w wywiadach i rozmo-
wach. Nie pada jednak jeszcze ani jed-
no słowo na temat, dlaczego ten ruch nie
rozwinął się szersze i...
— Czynnikiem wyznacznym chyba już
też jest...
— To były przeszkody nie tylko ogólnej
natury, ale...
— Zgadza się. Trzeba wszakże dodać,
że...
— Głównym wyznacznikiem chyba już
też jest...

O RACJONALIZACJI - SZCZERZE

ka. Aby nie być gołosłownym, przyto-
żę przykłady z podwórka naszego kombinatu.
W tym celu...
— Tępo tymi przykładami mógłbym mnożyć
i mnożyć, ale...
— Wymyślił pan kilka nieprawidłowości
nieuczynionych...
— Oczywiście że nie. Rzeczy, które cho-
dziłyby o...
— Jak z tego widać, wyznacznikiem i ra-
cjonalizacji...
— Uwaga, że nieuczynione. Jest to nie
tylko moja opinia...
— Jak z tego widać, wyznacznikiem i ra-
cjonalizacji...
— Uwaga, że nieuczynione. Jest to nie
tylko moja opinia...

prawda także jest...
— I pamiętam, że...
— „Solidarność” nie ma w statucie
wymagania...
— Oczywiście że nie. Rzeczy, które cho-
dziłyby o...
— Jak z tego widać, wyznacznikiem i ra-
cjonalizacji...
— Uwaga, że nieuczynione. Jest to nie
tylko moja opinia...
— Jak z tego widać, wyznacznikiem i ra-
cjonalizacji...
— Uwaga, że nieuczynione. Jest to nie
tylko moja opinia...

DĄBROWA - MIASTO PROBLEMÓW

DOKONCZENIE ZE STR. 1
płodów ani innych towarów. Zapadła
już decyzja w sprawie...
— Opieka zdrowotna w Dąbrowie to
niebawem temat...
— Miasto brak obiektów sportowych
z prawdziwego zdarzenia...
— Uwaga na dotychczas obiektów kultural-
nych. Jeśli już...
— Uwaga na dotychczas obiektów kultural-
nych. Jeśli już...

skie muzeum ze zbiorami geologicznymi,
które spoczywały aktualnie w pły-
nicach...
— Osobny problem to sprawa, nazywa-
jącej je ogólnie, ekologiczne...
— Osobny problem to sprawa, nazywa-
jącej je ogólnie, ekologiczne...

razie po stronie pozytywów...
— Niektóre części miasta cierpią na
różny brak wody pitnej...
— Niektóre części miasta cierpią na
różny brak wody pitnej...



— Gdzie podziłały się ambicje przyszłości - miasto, makietę sprzed kilku lat? Fot. Naukowy Dobra

łaniem na jej pomoc, ale z drugiej ko-
municacji jest by Huta skoro istnieje,
będąc taka jaką jest, niezależnie od
właściwych trudności produkcyjno-per-
sonalnych, pomagała miastu, w którym
ja zatrudniona. Żyła tu przecież jej
pracownicy, zaś siła handlowo-usługo-
wo-kulturalna przestawa nadążać za
potrzebami miastowymi i innymi na skutek
ściągnięcia tysięcy ludzi do tego sa-
mego i na jego budowę. Zaś w chwili
gdy zapadły decyzje nikt nie przyjrzał

WOLCIECH JAROS

CO LUDZIE, partyjni i bezpartyjni, mówią o zakończeniu niedawnego IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR? Gdyby chcieli odpowiedzieć dość dokładnie na to pytanie, które tylko z pozoru wydaje się dość proste, sądzić, że nie wystarczyłoby miejsca w całym naszym tygodniku. Ujednolicienie opinii jakiegoś wystawianego znaczenia, szczególnie i rezultatom tego najwyższego partyjnego

porozumienia Zjazdu), w sytuacji kiedy zdobyte endierne gazet stały się problemem, a propaganda wydzielowa (zablotki i tablice organizacji partyjnych) funkcjonuje nie najlepiej, albo wcale jej nie ma, tak na przykład jak w P-01, czy spleksialni.

Z konieczności uogólniając sprawę należy stwierdzić, że moi rozmówcy dzielili się na trzy grupy: nieradowało-

Najwięcej natomiast było wypowiedzi krytycznych w stosunku do przebiegu obrad i ewentualnych korzyści płynących ze zjazdowej dyskusji i konkretnych uchwał. Ale tu należy wyraźnie zaznaczyć jedno: nie spotkałem się (co nie oznacza, że takich nie ma) z wypowiedziami negującymi Zjazd w całej rozciągłości. Konieczność zwolnienia Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR wśród

CO MÓWIĄ O ZJEŹDZIE?

go forum nie jest możliwe. Jakże odleciały wydają się te czasy, kiedy o tego typu wydarzeniach można było mówić tylko dobrze. Teraz ludzie mówią różnie, nie bacząc na dość jednolite uformowanie tego wydarzenia przez zespół dziennikarski TVP. Opinia, o czym mogłem się przekonać, są podzielone nie tylko w grupach pracowniczych, brygadach ale nawet w rodzinach.

Z rozmów jakie przeprowadziłem wynika, że pracownicy Huty w większości czuli się (przynajmniej na początku) niedoinformowani. Zdów nie słyszy zjawia się to przykre stwierdzenie, choć odnosi wrażenie, że tym razem inna jest chyba jego podstawa. Stało się to między innymi za sprawą początkowej decyzji o nieprzesłaniu do obrad. Oczywiście ta koncepcja musiała wywołać niezadowolenie (problem ten uleży był jednoznacznie w stanowisku organizacji partyjnej Huty Katowice złożonym jeszcze przed roz-

nych, nieradujących i zadowolonych. Myliłby się jednak ten kto przypisałby, że któryś środek pozostanie po odrzuceniu stanowisk skrajnych Grupa, którą na roboczo nazwał „niezdecydowanymi”, to ludzie którzy skłonni są poddać się biegowi wydarzeń jak by się one nie potoczyły, a więc najczęściej odpowiedzią było wymijające: „zobaczymy co z tego będzie...”. Takich stanowisk wcale nie było najmniej. Najmniej używałem odpowiedzi wyrażających zadowolenie oczywiście w szerokim tego słowa znaczeniu. Przy czym należy rozróżnić jeszcze dwie sprawy, o ile bezpartyjni skłaniali się do oceny ewentualnego wpływu Zjazdu na przyszły bieg wydarzeń o charakterze gospodarczym, mówiąc krótko, przewidywaniu kryzysu gospodarczego, to członkowie PZPR wypowiadali się uwzględniając przewidywanie kryzysu społecznego i wewnątrzpartyjnego.

wszystkich moich rozmówców nie była poddawana w wątpliwość. Krytyczne uwagi dotyczyły często pojedynczych wystąpień w czasie obrad oraz wręcz nieradujących Zjazdu, jakie odnosili moi rozmówcy. Mowa tu oczywiście o nieradującym politycznym, które przez innych odbierane jest pozytywnie jako centrum „otrząśnięcia się” z tendencji ekstremalnych. Sprawa uznawana przez wszystkich za ważną osiągnięcia jest sposób przeprowadzenia wyborów do najwyższych władz (nie odnosi się to oczywiście do ich składu) oraz do samej formuły Zjazdu, pozbycia się ceremonialności i skostnienia. Największe zainteresowanie budziła dyskusja planarna i jej odbicie w końcowej uchwale, następnie wybory i „szkodowe sensacyjki”. Różną symptomatyczną jest to, że we wszystkich wypowiedziach nie było głośno ale wyraźnie dźwięczy nuta optymizmu. (pw)



Miślanaw Miłner, walcowski to trakcie przepłania ziomu powalnego po awarii w wydaniu P-11. Zdj. P. Wąsikowski



Stanisław Stechnowski — brygadziśta, i kował z wydzielu — podczas pracy. Zdj. P. Wąsikowski

CHOROBA I REORGANIZACJA

W OSTATNIM okresie zwiększyła się liczba telefonów do Zarządu Państwowego ZSMP w sprawie realizacji bloku patronackiego na osiedlu Zagorze. W marcu br. ZF ZSMP podpisał umowę patronacką z BKB i SSM na realizację bloku mieszkalnego dla 171 rodzin. I co dalej — zaprzytuje obecnie ZF ZSMP aktyw młodzieżowy, któremu zakładowa organizacja przydzieliła te mieszkania. Ano właśnie — blok rośnie i dnia na dzień przybywa mieszkań. Na ukończeniu montażu „wysokie umawiające się strony” (BKB i SSM) borykają się z „papierologią”. Od marca tworzą z BKB — harmonogram i zakres prac uczestników patronatu, natomiast SSM (dział „Hutnik”) zasady i tryb załatwiania formalności prawno-administracyjnych przez uczestników patronatu w trakcie, oraz po zakończeniu prac na bloku a przed zasiedleniem. Dokumenty te mają stanowić integralną część umów indywidualnych spływających pomiędzy uczestnikami patronatu a SSM i BKB oraz ZF ZSMP.

Wielokrotne interwencje ZF ZSMP pod adresem SSM i BKB doprowadziły wręcz do ustalenia ostatecznych warunków opracowania tych dokumentów i pozwalają mieć nadzieję na pełny rozwój działań patronackich od połowy sierpnia br. Jak zwykle pytając o przyczyny zwłoki, odpowiedzi jest banalna, obiektywno-subiektywna, choroba reorganizacji czy też reorganizacja choroby. A tak awolna droga to przydałoby się zarówno SSM jak i BKB mniej szukanymi trudności obiektywnych a więcej zrozumienia dla spraw młodej rodziny. Też z huty czy budowy jak i tej własnej i BKB i SSM. (js)

JESTEM ROBOTNIKIEM

DOKONCZENIE ZE STR. 1

boli. Liczymy na wspólne popieranie się.

Red.: — Czy macie już jakiś szarys swojej pracy w KC? Z jakimi problemami zjawicie się na posiedzeniach w Warszawie?

K.K.: — Hmm... Będzie tego sporo. Muszę sobie to wszystko oczywiście usystematyzować, dopiero od dwóch dni jestem we władzach. Jeden z pierwszych tematów jaki biorę sobie za honor przedawców, to obecny i przyszły udział Huty Katowice w naszej polskiej rzeczywistości. Nie bardzo było kiedy przedstawić temat podczas Zjazdu. Po prostu nie było czasu. Mówił gońnik, mówił ktoś z ochrony środowiska z naszego województwa. Hutnicy też mają swoje problemy. Dlatego też będą forsować doprowadzenie do końca sprawy zrobienia z Huty Katowice huty europejskiej. Moglibyśmy doskonale odciążyć mniejsze i uciążliwe dla środowiska huty na terenie naszego województwa, które mogłyby się skoncentrować głównie na wyrobach finalnych. Trzeba bezwzględnie unormować sprawę związaną z drugim etapem budowy Kambinatu. Nie można przecież dopuścić do tego, żeby miliony włożone w rozpoczęte obiekty zmarnowały się. Problem, o którym mówię jest bardzo złożony. Trzeba podchodzić do niego bardzo uważnie, żeby nie popełnić błędów

mogących okarać się brzemieniami w skutki. Zdjęcie części nieopłacalnej produkcji ze starych hut nie może przecież skrzywdzić ludzi, którzy związali się z tymi zakładami czy doskonale poznali swój zawód.

Red.: — Możecie napotkać na sprzedaży w KC.

K.K.: — Oczywiście, że tak, ale powalczymy...

Red.: — A jak popadniecie w wygodnictwa?

K.K.: — Nie należy do ludzi, którym „sodowa uderza do głowy”, zreszta obecnie udział w centralnych władzach nikomu nie kojarzy się z wygodami.

Red.: — I może jeszcze kilka słów o atmosferze Zjazdu.

K.K.: — W relacjach dziennikarskich nie ma przesady. Atmosfera na Zjeździe rzeczywiście była gorąca. Momentami napęta, a nawet dramatyczna. Trudno tak w rozmowie oddać ten klimat żywiołowej i bezkompromisowej dyskusji, demokratycznych wyborów...

Przyznam, że po konferencji wojewódzkiej byłam trochę rozczarowana. Jechałem na Zjazd z pewnymi niepokojami, ale te kilka dni w Warszawie rozwiła je dokładnie. Zwartość i się uzyskuje się właśnie w takiej szczerzej dyskusji, a nawet dramatycznych starciach, a nie w atmosfery nie kończących się pochlebstw i ukłonów.

Rozmawiał: PIOTR WĄSIKOWSKI

RYTMICZNIE I PLANOWO

DOKONCZENIE ZE STR. 1

dzie ten fakt nazwał małym jubileuszem. Podkreślił on także niezaprzeczalny dokument o wielkości i rytmiczności radzieckich dostaw żelaznej kopalnia, bez której Huta nie byłaby w stanie pracować i produkować potrzebną krajowi stal.

Jak dotychczas Baza Przeladunku Rud pracuje bez zakłóceń i przesłajów, a system czterozmianowy zapewnia jej rytmiczną pracę. Przywołane pociągi z ruda rozładowywane są przez całą dobę. Wszystkie urządzenia — wyprodukowane w kraju przez hutę „Zygmunt” — działają bardzo sprawnie, podlewają się systematycznie konserwowane i starannie przeglądane przez pracowników służby utrzymania ruchu. W okresie zimny ruda w wagonach jest przeważnie zamrażana a do jej odmrążania służy specjalny oddział. Odmrażalnica bazy posiada 8 tuneli rozmrażania a w każdym z nich mieszczą się 24 wagony po 1384 ton rudy. Ten specjalny i ważny w okresie zimny oddział ogrzewany jest gazem koksowniczym. Zamrażony surowiec staje się wówczas spręż, kiedy przebywa w odmrążalni od 8 do 16 godzin. Rozładunek wagonów odbywa się na dwóch wywrotniach. Ruda wygruzowana jest jednocześnie z dwóch wagonów do zasobników znajdujących się pod bezką wywrotnicy, skąd podawana jest przenośnikami stalowo-trzono-wymi na jeden z dwóch taśmowych ciągów głównych i transportowana prawie 5-kilometrową krytą estakadą na stanowiska buforowe wydziału przygotowania rud i koksu.

Jedyny kłopot przysparza załadunek segregowanych wagonów z ruda na torowiskach bazy. Bardzo często w jednym składzie pociągu znajdują się dwa lub trzy gatunki rudy przywożonej z Kraju Rad. Wówczas musimy własnym środkiem lokomocji przemanewrować

wagony i uszeregować je według gatunków rudy i wtedy możemy rozpocząć rozładunek. Natomiast po każdej zmianie getunku rudy zasobniki i inne urządzenia muszą być poddane gruntownemu czyszczeniu, aby nie pomieszać surowców. Czynności te są pracochłonne, zabierają cenny czas i wymagają zmobilizowania całej zmiany do tej pracy.

Załoga Bazy Przeladunku Rud bardzo szybko zapoznała się z techniczną obsługą wszystkich urządzeń i bez trudności opanowała sławne roboty. Część pracowników jest przeszkolona w kilku specjalnościach i z tego tytułu nie ma problemów z dezygnowaniem do obsługi jakiegokolwiek urządzenia, uprawnionego zastępcy. Od chwili uruchomienia bazy, cała załoga wykazuje się dużym dyscyplinowaniem i sumiennie spełnia swoje obowiązki. Zadani z członków załogi nie opuści stanowiska pracy do chwili, jeżeli nie zgłosi się zmieniający go kolega. Z dość liczącej załogi na szczególne wyróżnienie zasługują brygadziśta wywrotnicy Józef Łankowski i Jan Majchrzak. Kierowane przez nich zespoły legitymują się najlepszymi wynikami pracy przy rozładunku surowca i w spełnianiu swoich służbowych obowiązków. Do przodujących pracowników należą jeszcze Jan Krupa — maszynista taśmowłazu, Andrzej Skrzypczyk i Jan Góra — operator wywrotnicy oraz Andrzej Nakielny, Piotr Woźnia, Henryk Blicharski, Krzysztof Datan, Henryk Sieradzki, Jerzy Agostowski, Zbigniew Krzemioński, Stanisław Kokosiński i Aleksander Pope, wszyscy ze służby utrzymania ruchu.

Doświadczenie jakie zdobyliśmy w minionym okresie pracy — kodery kłopotnik bazy — nakazuje nam pieczołowicie przygotować się na czas późnej jesieni i zimy. Muszą zaznaczyć, że

właśnie w tych okresach zdarzają się przypadki zwiększonych dostaw rudy do rozładunku i dlatego potrzebny nam jest zwiększony wysiłek organizacyjny w pracy. Zabezpieczając się przed wszelkimi ewentualnościami a nawet niespodziankami, opracowaliśmy szczegółowy harmonogram przedsięwzięć obejmujących zagadnienia techniczne z wcześniejszym przeglądem urządzeń, których praca w tym okresie będzie decydować o naszym powodzeniu. Dlatego wszystkie konserwacje i przeglądy urządzeń postanowiono zakończyć do dnia 15 października. Pomysłano także o zabezpieczeniu wszystkich pracowników przed terminowe wydanie odzieży zimowej i innych przywleżeń wynikających z trudnej pracy w otwartym terenie lub przy wywrotniach.

Odwiedzając ludzi na stanowiskach pracy zauważyłem, że wszędzie panował ożywiony ruch. Na jednej z wywrotni opróżniano ostatnie wagony z ruda dość długiego pociągu. Przy urządzeniach sterowniczych wywrotnicy pracę kierował brygadziśta Józef Łankowski i operator Jan Majchrzak. Po wloczeniu przez lokomotywę dwóch wagonów na urządzenie rozładowe, przy pomocy elektrycznych przycisków i dźwigni znajdującej się w pulpicie sterowniczym, wprawiona w ruch wywrotnica zakleszczyła wagony, obróciła je do góry kołami i wysypała zawartość. Przy wagonach, bezpośrednio koło wywrotnicy, swoje obowiązki wykonywał operator tego urządzenia Janusz Popczyk. Na torach dostawczych bazy, gdzie przed chwilą przyjechał kolejny pociąg z radziecką ruda, Huty przewoźowe sprawdzał mistrz wywrotnicy Grzegorz Stanke wraz z wagonową Zofią Piersikowską i operatorem Mirosławem Górka. W składzie pociągu były tylko dwa gatunki rudy a ponieważ nie były pomieszane, nie było potrzeby ich przemianowania i tak

notę sporządzono dla drugiej zmiany. Muszę stwierdzić, że wszyscy spotkani ludzie na bazie pracowali spokojnie i z rozwagą wypełniali swoje obowiązki przy rozładunku żelaznej kopalnia, który „płynnie” nieprzerwana służba z krzywoskórych kopalń rud ze Związku Radzieckiego do Huty.

Warto nadmienić, że 94 procent otrzymanej przez Hutę Katowice rudy pochodzi z Kraju Rad. Na import tego surowca z Zachodu brakuje dewiz, a taka Szwecja każe sobie płacić za rudę „żywą” gotówką, natomiast w przypadku ZSRR obowiązuje nas długoterminowe umowy kredytowe i mamy zagwarantowane znacznie korzystniejsze

cecy. Wiele ludzi w naszym kraju kwestionuje znaczenie sojuszniczej współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim. W pojawiających się nieodpowiedzialnych wypowiedziach, bzdurnych ulotkach i prowokacyjnych hasłach poddaje się w wątpliwość istniejące realia polsko-radzieckich umów na dostawy rud i innych surowców. Niewiernych „Tomazów” odsyłam do pracowników Bazy Przeladunku Rud, którzy w każdej chwili mogą potwierdzić skąd przywożony jest żelazodajny surowiec dający pracę całej załodze Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice.

ZDZIŚLAW KEMPA



Janusz Popczyk — operator wywrotnicy

CZYTELNICZY INFORMUJĄ

PRACOWNIK M-64 przekazał tam wiadomość o czterech silnikach elektrycznych 115 kW każdy, które od ubiegłego roku stoją w okolicy Spiekalni. Dokładniejsze użytkowanie — drzewa dożarowa, za stacją wentylatorów na północ od dużego komina, obok nich znajdują się rumowiska i baracki. Gdy silniki te zostały w ubiegłym roku postawione, były nowe. Teraz są już nieco skądś odstawione, bo ich przez ten czas nie użyto nie przykryto.

Czy ktoś może zna ich właściciela? Czekamy na wiadomości.

CZYTELNICZKA z Zagłębia donosiła o praktykowanym zmi zwyżkach dotychczas skrupuła butelek z mleka. Panie w sklepie wydają karteczki, potwierdzające, że mleko kupiła. Gdy oddawała butelkę bez karteczki — oferują jako kauceję — 1 złoty (cała butelka — 2,60). Byłoby to zabawne, gdyby nie fakt, że oddają w WSS „Spółka” za wyjaśnieniem uad skąd biorą, się takie praktyki w sklepie przy ul. Wasiliewskiej.

Może lepiej od razu wymagać od klientów by składali deklaracje, że butelki „niezawieszono pochodzić”, bez aletu sprzączny, nie akradli, tylko zgubiłi kartki, bądź mają te butelki skądś inościej? (3)



SKRZYŻOWANIE ulicy 27 Sierpnia z Alca Ról w Dąbrowie Górniczej należy do najbardziej niebezpiecznych miejsc w mieście. Nic nie tygodnia by się doświadczało do drobnej kolizji a nawet do poważnych wypadków i to bez względu na warunki pogodowe. Skrzyżowanie to jest przedmiotem zainteresowania i do tego czasu nie ma jeszcze na tym skrzyżowaniu żadnego znakowania i nie ma też żadnych znaków drogowych, wymagających zmiany w tym miejscu.

Wskazano na to, że kierowcy nie powinni zapominać o tym, że w tym miejscu nie ma znaków drogowych, wymagających zmiany w tym miejscu. Wskazano na to, że kierowcy nie powinni zapominać o tym, że w tym miejscu nie ma znaków drogowych, wymagających zmiany w tym miejscu.

Praktykowanie takich czynności jest nielegalne, a kierowcy powinni być ostrzeżeni. Wskazano na to, że kierowcy nie powinni zapominać o tym, że w tym miejscu nie ma znaków drogowych, wymagających zmiany w tym miejscu.

NIE WIE LEWICA...

Nie wie lewica co czyta prawda — to nieaktualne hasło polityczne, ale znam cel wódz przysłowia.

Do sytuacji takiej doszło po wycieciu szesnastu starych porośniętych drzew w Górnym (przy okazji uszczelniono kilka pozostałych) Miejska Rada Narodowa zapowiedziała, po czym okazało się, że dotyczy o wycieciu wydał Urząd Miejski.

Aktualnie o wycięciu drzew decyduje już tylko MRN. A nie zastanawia czy nie dążyć się wprowadzić na stałe zastawienie wyciętym drzewom, by za każde drzewo wyciętym nie płacił odpowiedniej kary lecz zasadał odpowiednio nowych drzewek. Wprowadzenie czasu wycięcia drzew, nie i tak wyrobki chyba za kilka lat niektórym pokazywać.

INNE STANIE

OBURZYLI się panie z Urzędu Pocztowego na działce administracyjnej Huty, jak można wyciąkać im zankiwanie tryzdu na czas stała w kolejce po papirosy.

Przecież cała Huta stoi w tych kolejkach, to czemu one nie mogą! — protestowały.

Oczywiście racja, że Huta w kolejkach stoi. Tylko, że na czas stała nie zawieszono ona produkcji, a jej bjtura nie przerywała urzędowania. Niby drobiaz i zadna różnica, ale jednak... (3)

WZGÓRZE OCALONO

NIE BĘDZIE więcej domków na wzgórzu górnocelkim. Decyzyje o zlokalizowaniu ich tam zapadły dość wysoko ponad głowami władz miejskich. Na skutek sprzeciwu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej więcej dotychczas na wzgórzu górnocelkim budować się nie będzie. Ukończono zostaną tylko te, których budowę już rozpoczęto.

JEDNAK MNIEJ

ZAPOWIADALIŚMY niedawno na podstawie informacji uzyskanej w dziale Usług Pracowniczych (przewozy), że WPK nie zamierza chwilowo zmniejszać ilości linii autobusowych, obsługujących przewozy pracowników Huty. Tymczasem okazało się, że jednak działaniem w tym kierunku zostały podjęte. W związku z brakiem części zamiennych do autobusów, zawieszono kursowanie jednego z autobusów na linii „252” Huta — Zabkowice — Huta (odjazd z Huty 6.40, 14.40, 15.40, 22.40 — odjazd z hoteli 5.20, 5.20, 13.20, 15.10, 21.20) oraz jednego z autobusów linii „609” odjazd ze Środul: 5.20 i 6.15, odjazd z przed Huty — 14.20 i 15.40. Pracownicy jeżdżący na tej linii mają nadal do dyspozycji dwa autobusy „609”, oraz autobus „209”.

Podważał w tej chwili nie wiadomo jak wyglądał (o będzie dalej), lepiej przygotować się psychologicznie na podobne ograniczenia w ilości wozów na pozostałych liniach. Czyli — będzie trochę.

Z ORKIESTRĄ

Z powodu aż nadto dobrej znanych trudności akumulatorowo-ogumieniowych WPK ogłosiło, że nie czuje się w mocy by zapewnić wszystkie kursy autobusów, nawet według „nowego”, ostrzeżonego rozkładu jazdy. Jeśli sytuacja nadal będzie rozwijała się w tym, co dotychczas kierunków, wkrótce każdy wyjeżdżający z zajezdni autobus zegnany będzie przez górnica orkiestrę dęta i delegację dzieci z kwieciami w dłoniach.

IGRZYSKA

ZAKOŃCZYLI się sportakładami lekkoatletycznymi przeprowadzonymi w ramach odbywających się Igrzysk Młodzieży Robotniczej Zakładu Walcowni Wytłoczonej również finałowych w sportakładach piłki nożnej. Przeprowadzonymi jeszcze, że organizatorem Igrzysk Młodzieży Robotniczej jest Zarząd Zakładowy ZSMF.

W sportakładach lekkoatletycznych udział wzięło 150 zawodników w następujących konkurencjach: bieg na 100, 200, 800 i 1000 metrów, asok w dal i pchnięcie kulą. Zawody odbywały się na stadionie Szamant w Będzinie. W finale rozegranych w dniu 20 lipca br. w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: na 100 i 200 metrów — Jerzy Sufranowicz z P-18; na 800 m — Andrzej Zielenka z P-18; na 1000 m — Wiesław Dudzik z P-21. W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Jerzy Suckowski z P-13, a w pchnięciu kulą Andrzej Zielenka.

Zawody lekkoatletyczne prowadziła komisja ds. lekkoatletyki w składzie: Wiesław Wójcik, Wiesław Bielecki, Mierosław Durlik, Adam Gład, Mirosław Tomasz, Bogumił Kostecki, Marek Jamer i Tomasz Sefin.

W finale sportakładów piłki nożnej spotkały się drużyny kół ZSMF brzojdy drugiej P-16 i kół ZSMF brzojdy czwartej P-21. Natomiast w meczu o trzecie miejsce zmierzyły drużyny kół ZSMF brzojdy pierwszej z drużyną kół ZSMF brzojdy piątej P-15.

Finałowe piłkarskie przeprowadzone zostały na boisku LGS Pioneer Ujejska. Zawody prowadziła komisja ds. piłki nożnej w składzie: Zbigniew Smolinski i Wacław Paszcza.

POD KONIEC czerwca zarządzeniem dyrektora naczelnego powołany został Społeczny Zakładowy Komitet Budowy Domków Jednorodzinnych.

Mazurkiewicz. Ponadto w skład Komitetu wchodzi czterech przedstawicieli grupy pracowników Huty budujących domki jednorodzinne.

POMOC W BUDOWNICTWIE

dzimnych. Przewodniczącym komitetu został dyrektor do spraw pracowniczych Komitetu Ryszard Ryza, zastępcą głównym kolegowy Józef Przybylski a członkami komitetu Teodor Piecuch, Jerzy Klauz, Janusz Tarnowski, Jerzy Czerniewski, Andrzej Hardy, Marcin Doros, Henryk Grzelakowski, Stanisław Podra, Jerzy Skymura i Krzysztof

Powołany został również dział do spraw rozwoju i organizacji pracowniczego budownictwa jednorodzinnego. Przed dwoma tygodniami odbyło się pierwsze walne zebranie Spółdzielczego Zrzeszenia Pomocy w Budownictwie Jednorodzinnym. O jego przebiegu poinformujemy Czytelników w następnym numerze „Głosu”.



KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA

wykazały, że frekwencja pasażerów w eksploatowanych fabryce ogólnie przekracza 80 proc. Potwierdzamy, że w tym czasie występowały okresowe zakłócenia w ruchu tramwajowym spowodowane brakiem napięcia z elektrowni, zalaniem torowiska a także kłuzi z linami i pojazdami mechanicznymi na które WPK bezpośrednio wpływu nie ma.

W ostatnim okresie wystąpiły przejściowe trudności w utrzymaniu regularnego ruchu tramwajowego, które wynikały z braku części zamiennych głównie do urządzeń hamulcowych, eksploatowanego labora powodując wypadanie poszczególnych kursów a tym samym ograniczenia zdolności przewozowych.

Aktualnie sytuacja na tym odcinku ulega stopniowej poprawie i w związku z tym regularność jak i zdolność przewozowa komunikacji tramwajowej w/w linii w najbliższym czasie powinna spełniać oczekiwania Waszych pracowników.

Niezależnie od powyższego będziemy na Waszą dalszą pomoc w zakresie usuwania wódz.

Informacyjnie nadmieniamy, że każdorazowe zalanie torów w tym miejscu powodują awarie urządzeń elektrycznych w kilku składowych tramwajowych, które zostały wycofane z ruchu w celu dokonania długotrwałej naprawy, a często z uwagi na wysoki stan wody dochodzi do zawieszania komunikacji tramwajowej w tym rejonie.

List podpisał zastępca dyrektora zakładu do Spraw Technicznych w Zajezdni Będzin.



NOTATNIK FILATELISTY

MINISTERSTWO ŁĄCZNOŚCI wprowadziło do obiegu w dniu 26 czerwca br. sześć znaczków, będących emisją o nazwie „Lewicowe”.

OSTATNIO wsteka chwalebna sprawa na miarę za akcje przeciwności spekulanta. Tak zwane „szarpane targowiska”, albo zwyczajnie „szarpane” odczono zostały w jednej chwili szacunkowym kordem służb paragrafowych i dzięki temu spekulanci stracili trochę grosza, dziennikarze wydali dziesięć wierszówki, a ludzie ni by stali się szczęśliwsi. Niekiedy, bezpośrednio skutkownie tych łapówek, ponoc zachęcał do częstych tego typu działań, aby ukrocić spekulację na szkodę społeczeństwa niespekulującego.

Wydaje mi się, że tego typu poglądy mogą mieć nie tylko desperaci, a jeszcze niemi niemoż ubijają. Warto jednak od czasu do czasu ulotwić własny łeb pod zimny prysznic i potem na chłodno zastanowić się, czy tego typu akcje, nawet najbardziej wzorowo zorganizowanymi, można spieć nasza codzienna, składowe, uczynić łatwym. Kto ma tę nadzieję niech głowę jeszcze raz zamoczi, bo, zapraszam, powołując się na błogich w sztuce handlowania, iż nigdy jeszcze administracyjne środki nie spowodowały równowagi na rynku. Te równowagę mogą zapewnić tylko działania ekonomiczne, bo po to, jak się składa, one są.

ŁAPAJ SPEKULANTA

Wydaje mi się, że tego typu poglądy mogą mieć nie tylko desperaci, a jeszcze niemi niemoż ubijają. Warto jednak od czasu do czasu ulotwić własny łeb pod zimny prysznic i potem na chłodno zastanowić się, czy tego typu akcje, nawet najbardziej wzorowo zorganizowanymi, można spieć nasza codzienna, składowe, uczynić łatwym. Kto ma tę nadzieję niech głowę jeszcze raz zamoczi, bo, zapraszam, powołując się na błogich w sztuce handlowania, iż nigdy jeszcze administracyjne środki nie spowodowały równowagi na rynku. Te równowagę mogą zapewnić tylko działania ekonomiczne, bo po to, jak się składa, one są.

Wydaje mi się, że tego typu poglądy mogą mieć nie tylko desperaci, a jeszcze niemi niemoż ubijają. Warto jednak od czasu do czasu ulotwić własny łeb pod zimny prysznic i potem na chłodno zastanowić się, czy tego typu akcje, nawet najbardziej wzorowo zorganizowanymi, można spieć nasza codzienna, składowe, uczynić łatwym. Kto ma tę nadzieję niech głowę jeszcze raz zamoczi, bo, zapraszam, powołując się na błogich w sztuce handlowania, iż nigdy jeszcze administracyjne środki nie spowodowały równowagi na rynku. Te równowagę mogą zapewnić tylko działania ekonomiczne, bo po to, jak się składa, one są.

GEOS HUTY KATOWICE. Pismo oznaczone „Złoty Szpilak”, złoty odznak Związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego „Za zasług w pracy związkowej i zawodowej”, złoty odznak „Zasłużony drogiacz ZZH”, honorowy odznak „Budowniczy Huty Katowice”. Laureat Dorocznej Nagrody Przewodniczącego Zarządu Regionu Katowickiego w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwński (redaktor techniczny), Xawery Góral (sekretarz redakcji), Wojciech Jaraś, Leszek Mojawski (redaktor naczelny), Elżbieta Szostakowska, Jacek Syperski, Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek.

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinalu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56 49 (sekretariat redakcji), 25-51 40 i 25-58 32 (publicysta), 62-20 56 do 58 (centrala MK), wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicysta).